ANDRZEJ GŁADYSZ

GENEZA POGLĄDÓW PRAWNOPOLITYCZNYCH JANA OSTROROGA

Pierwszorzędne znaczenie traktatu Ostroroga dla dziejów kultury polskiej zwróciło ku jego treści i jego twórcy uwagę szeregu najwybitniejszych autorów, dając w rezultacie obfitość prac, jaką może się poszczycić niewiele zagadnień historycznych.

Przy zestawieniu tej rozległej twórczości naukowej jedno musi niewątpliwie uderzać w oczy, mianowicie wielka w niej przewaga stanowiska prawnopolitycznego nad filozoficznoprawnym [1]).

Podczas gdy związek projektowanych przez Ostroroga reform z ówczesną rzeczywistością państwową polską został zbadany wszechstronnie i drobiazgowo, tło ideowe Monumentum, jego podłoże teoretyczne stawiane na drugim planie, nie mogło znaleźć szerokiego oświetlenia, a zatem i przekonywającego rozwiązania. Zagadnienie zależności naszego autora od idei i prądów dziejowych sprowadzano zazwyczaj do zestawienia poszczególnych postulatów lub nawet wyrazów Memoriału z tymi czy innymi oderwanymi ich odpowiednikami literatury Zachodu.

Tak więc A. Pawiński stoi na stanowisku, iż dla zrozumienia genezy niektórych zasadniczych myśli Ostroroga o kościele, o przewadze władzy świeckiej nad duchowną, trzeba nawiązać wątek jego pomysłów z teoriami, które się rozkrzewiły w obozach husyckich [2].

Hus w Czechach szerzył pogląd, że kościół albo papież nie może sobie rościć żadnego prawa do jakiegokolwiek zwierzchnictwa, że naczelny władca świecki nikogo nad sobą nie uznaje. Niemal w tych samych wyrazach, zdaniem Pawińskiego, uwydatniona jest w Memoriale Ostroroga zasada niezależności króla i jego przewagi bezwzględnej w państwie, zaostrzonej najsilniej w stosunku do papieża. Zgodnie z zapatrywaniami Husa rozwiązuje Ostroróg sprawę opłat na rzecz Stolicy Apostolskiej i sprawę dziesięcin. Najwięcej jednak uderzającym, pisze Pawiński, jest podobieństwo teorii Husa i Ostroroga w rzeczach dotyczących posiadania przez kościół jakiejkolwiek własności [3]. Zwłaszcza teorię własności biednych, którą głosi Ostroróg, szerzył także Hus i szeroko zastosował do posiadłości kościoła współczesnego. Tu zatem, w tak zasadniczej myśli tkwi istotne podobieństwo Ostroroga z nauką Husa. Należy jednak podkreślić, iż mimo tej zgodności Ostroroga z nauką Husa w sprawach dotyczących niezależności króla od papieża, w sprawach bezwzględnego poddania duchowieństwa pod władzę państwową itd., autor Memoriału, jak pisze Pawiński, nie przestaje być pisarzem samodzielnym, który tworzy swobodnie tkankę swoich poglądów [4].

[1] E. Jarra, Monumentum Ostroroga w świetle filozofii prawa, s. 1.
[2] Adolf Pawiński, Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie rzeczypopolitej, Warszawa, 1884, s. 106.
[3] Jw., s. 108. [4] Jw., s. 111.

Usiłując znaleźć klucz do zrozumienia horyzontów myślowych Ostrorogowych we wpływach husyckich, Pawiński, jak z powyższego wynika, ogranicza ich zasięg do rzeczy „kościelnych".

Michał Bobrzyński zaprzecza, aby Ostroróg miał się przejąć pismami tego obozu. Twierdzi natomiast, że jako prawnik szukał swej wiedzy politycznej dalej i głębiej, u prawników, nie zaś u teologów [5]. Wzorów dla Ostroroga szukać musimy, pisze Bobrzyński, tylko w tym obozie politycznym, który już w wiekach średnich nie tylko opierał się wszechwładzy kościoła, ale zarazem zrywał z ideą scholastyczną monarchii uniwersalnej [6]. Pisząc powyższe zdanie Bobrzyński miał na myśli pisarzy politycznych francuskich z XIV w., którzy pierwsi sformułowali ideę samodzielnego państwa. Dotyczy to zwłaszcza dwóch autorów: Piotra Dubois i Jana z Paryża oraz ich następcy, profesora uniwersytetu paryskiego Wilhelma Ockhama [7].

Wzorem dla Memoriału miał się stać komentarz Filipa de Mazière z r. 1376 pod tytułem „Somnium Viridarii" dorobiony pod wpływem Wilhelma Ockhama do anonimu z początku XIV w. pt. „Disputatio inter militem et clericum super potestate praelatis ecclesiae atque princibus terrarum commissa".

Otóż pomiędzy tym dziełem francuskim a pamiętnikiem Ostroroga spotykamy — według Bobrzyńskiego — zarówno w istotnych punktach, jak też w wielu szczegółach treści i formy uderzające podobieństwo. Dotyczy to zwłaszcza spraw traktujących o rozgraniczeniu władzy duchownej od świeckiej, spraw, w których obaj autorzy podkreślają samodzielność króla wobec cesarza [8].

Pomiędzy Memoriałem a Dysputą francuską zachodzą nie tylko tak liczne podobieństwa. Ważniejszą jest rzeczą, pisze Bobrzyński, że pomiedzy nimi nie ma żadnego, nawet w drobnych szczegółach, przeciwieństwa i różnicy. Na tej podstawie możemy też — jego zdaniem — z wielkim prawdopodobieństwem twierdzić, że Ostroróg znał francuski „Somnium Viridarii", że przekonania jego starał sobie przyswoić [9].

Posługując się systemem Bobrzyńskiego należy zauważyć, iż uderzające podobieństwa, które mają rzekomo występować między treścią i wyrażeniami pism porównanych, można z równym powodzeniem znaleźć przez zestawienie Monumentum z innymi utworami epoki legistów, np. Marsyliuszem z Padwy, co odrzuca wyraźnie Bobrzyński, przyjmuje zaś Aleksander Rembowski [10].

Rembowski, zdecydowany przeciwnik wpływów Husa, jest zwolennikiem pokrewieństwa myślowego między Ostrorogiem z jednej strony, Ockhamem, Marsyliuszem i całym szeregiem legistów z drugiej. Pokrewieństwo to zostało niestety tylko ogólnikowo zaznaczone. Szkoda, że praca Rembowskiego, poświęcona głównie publicznoprawnej stronie Pomnika, nie rozwija wspomnianej tezy i nie udowadnia.

Jan Ptaszycki, nie odrzucając bezwzględnie wywodów Pawińskiego i Bobrzyńskiego, wypowiada zupełnie odmienne przekonania. Stoi on na stanowisku,

[5] Michał Bobrzyński, Szkice i studia historyczne, Kraków, 1922,, t. II, s. 74.

[6] Tamże, s. 70.

[7] Tamże, s. 70.

[8] Tamże, s. 78.

[9] Tamże, s. 81.

[10] Aleksander Rembowski, Jan Ostroróg, s. 98.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 Instytut Zachodni

że na poglądy Ostroroga mogły ewentualnie wywrzeć wpływ myśli rodzimych mężów nauki, a mianowice Mateusza z Krakowa, Pawła Włodkowica i Jakuba z Paradyża [11].

Włodkowic mniejsze ma znaczenie w literaturze jako autor kościelny. Znany on jest przeważnie jako pierwszy polityczny pisarz polski, który w traktatach swych wystąpił z ostrą krytyką taktyki krzyżackiej.

W sprawach kościelnych najbardziej wybitną postacią był Jakub z Paradyża, który w swoich poglądach bez wszelkiej pobłażliwości potępia nadużycia kościelne w sposób bardzo stanowczy. Mówiąc o nieporządkach w kościele katolickim, o nieporządkach obyczajowych duchowieństwa, Jakub piętnuje naturalnie symonię, uważając ją za jedną z największych plag, która gubi kościół. Reforma życia kościelnego musi być, zdaniem Jakuba, prowadzona systematycznie: nie można złych obyczajów widzieć u dołu, gdy korzeń zła gnieździ się u góry; trzeba zatem rozpoczynać od papieża [12]. Reforma powinna być również gruntownie zastosowana do życia klasztornego. Znał on dobrze porządki klasztorne, a doświadczenie pozwoliło mu skonstatować, że to co rozprzęga dyscyplinę, co bruździ w życiu klasztornym — to własność prywatna.

Chcąc zestawić, pisze Ptaszycki, przytoczone tylko co poglądy Jakuba z poglądami Ostroroga, musimy pamiętać, że chociaż pierwszy z nich mógł z całą bezwzględnością uderzyć na nieporządki kościelne, uderzyć nawet gwałtowniej aniżeli sam Ostroróg, gdyż był świadkiem naocznym nadużyć klasztornych, to jednak nie mógł, wygłaszając swe poglądy, opuszczać stanowiska kościelnego i w tym wypadku musiał się trochę różnić w poglądach z Ostrorogiem [13]. Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że tak Jakub z Paradyża, jak i Ostroróg musieli przemawiać z równego stanowiska. Mnich Jakub nie życzy sobie, aby władza świecka zagarniała bogactwa kościelno-klasztorne, Ostroróg zaś, jako świecki rzecznik interesów królewskich, wymaga, aby władze kościelne żadnych przeszkód ze swej strony nie czyniły, gdy w razie potrzeby król (władza świecka) zażąda od nich zasiłków pieniężnych.

Niewątpliwie Ostroróg musiał zwrócić uwagę na dzieła Włodkowica, a zwłaszcza Jakuba z Paradyża. Większość traktatów reformacyjnych, dotyczących kwestii reformy klasztorów, należy do erfurckiej działalności Jakuba, a na krótko przed ukazaniem się Ostroroga w Erfurcie zostało ułożone dzieło „De negligentia praelatorum", w którym autor doradza władzom świeckim czasową konfiskatę majątków klasztornych [14]. Dzieła Jakuba, zdaniem Ptaszyckiego, musiały oczywiście już w Erfurcie zainteresować Ostroroga, a poglądy w nich zawarte mogły dostatecznie uwydatnić się w jego Memoriale.

Mimo bogatej literatury naukowej poświęconej traktatowi Ostroroga, zagadnienie jego genezy nie zostało niestety jednolicie rozstrzygnięte. Widzimy, iż historycy, zajmujący się tym zagadnieniem, starali się wyszukać takie dzieło, z którym można by było zestawić Memoriał Ostroroga. Każdy z nich podawał urywki lub w ogóle porównywał poglądy, na mocy czego usiłował stwierdzić istnienie wpływów.

[11] Jan Szczęsny Ptaszycki, Ze studiów nad „Memoriałem" Ostroroga, Warszawa, 1913, s. 86.
[12] Tamże, s. 91.
[13] Tamże, s. 93. [14] Tamże, s. 96.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 Instytut Zachodni

Nie odrzucając bezwzględnie pomysłów któregokolwiek z tych uczonych, jak również nie przyjmując bezwzględnie ich zupełnej słuszności, możemy jednak na mocy tych danych, jakie mamy do rozporządzenia, o studiach zagranicznych Ostroroga i o krzewieniu się prądów reformacyjnych w Polsce pewnym wpływom oddać pierwszeństwo nad innymi.

Historia powstania Memoriału, treść jego rozdziałów, świadcząca, jak bliską styczność większość ich miała z rzeczywistością, na której gruncie się wyłoniła, poza tym długoletnie studia zagraniczne Ostroroga, gdzie miał możność zgłębienia nie jednego, lecz mnóstwa traktatów — wszystko to dowodzi, że nie wolno nam łączyć Memoriału z jakimś jednym traktatem, jak to czynili np. Bobrzyński i Rembowski, lecz trzeba rozpatrywać go na tle ogólnej literatury reformacyjnej owych czasów.

W XIV i XV w. powstają na północy dwa ruchy religijne, ściśle ze sobą związane: nauka Wiklefa, a potem husytyzm [15]. Punktem wyjścia nauki angielskiego reformatora była walka z absolutyzmem władzy papieskiej i jej wpływem na polityczne i ekonomiczne życie kraju. Teoria Wiklefa twierdziła, że prawo boskie, które autor uważał za identyczne z prawem natury, uznaje wszelką własność prywatną za lenno, udzielone człowiekowi na tak długo, dopóki dochowuje obowiązku miłości, pokory i wyrzeczenia się. Ponieważ kościół zadań tych nie spełnia, państwu przysługuje możność odebrania mu tych dóbr i przywrócenia stanu takiego, w którym kościół żyłby tylko dla celów swego powołania [16].

Spór o uprawnienie własności i krytyka ustroju kościelnego dostały się z nauki angielskiego reformatora do Czech. Hus mianowicie ma jedną cechę, której angielski reformator nie posiada: żelazna konsekwencję oraz odwagę wypowiadania swego zdania i podejmowania walki z autorytetem kościoła [17]. Pomijając dogmatyczną stroną nauki Husa, która kazała mu stanąć do walki z katolicyzmem, ogólnie stwierdzić należy, że był on bardzo krańcowy w swych poglądach dotyczących organizacji i reorganizacji Kościoła.

Przede wszystkim — zdaniem Husa — król nie podlega nie tylko wyższej władzy duchownej miejscowej, lecz także nie podlega papieżowi — nad sobą ma tylko Boga [18]. Duchowieństwu nie wolno mieszać się do spraw świeckich, gdy tymczasem państwu przysługuje władza karania duchownych, a w wypadku uchylenia się ich od swych obowiązków, konfiskata ich *bona temporalia*. W razie potrzeby państwowej duchowieństwo powinno płacić podatki, a nawet oddawać sprzęty kościelne na użytek skarbu. Przeprowadzając ostrą krytykę stosunków kościelnych, Hus przyczynę złego widzi głównie w tym, że wbrew pierwotnemu ustrojowi chrześcijaństwa, duchowieństwo nie dochowuje cnoty ubóstwa. Zgubny przykład całemu duchowieństwu daje sama kuria, która rozsyłając na prawo i lewo indulgencje niejednokrotnie pozbawia ostatniego grosza biedaków, natomiast zupełnie nie troszczy się o to, czy płacący

[15] Kazimierz Kolbuszewski, Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo, Reformacja w Polsce. Rocznik I, Warszawa 1921, s. 161.

[16] Jw., s. 162.

[17] Jw. s. 162.

[18] Przedstawiając zasadnicze poglądy Husa na organizację kościelną opieram się na wyżej wymienionej pracy Ptaszyckiego, s. 60 i wspomnianym już artykule K. Kolbuszewskiego, s. 162—164.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 Instytut Zachodni

składkę zasługują na odpuszczenie grzechów. Ostre słowa kieruje Hus pod adresem duchowieństwa za pobieranie dziesięcin. Nie powstaje on zasadniczo przeciw całej instytucji dziesięcin, lecz tylko gromi duchowieństwo za ich wymuszanie. Niech dziesięciny pozostaną, lecz w postaci ofiar *sua sponte*, składanych przez parafian. Rozdawanie urzędów kościelnych w poszczególnych państwach oraz beneficjów nie powinno, zdaniem reformatora czeskiego, zależeć od papieża; taki bowiem stan rzeczy rozluźnia obyczaje tych, co dają, i tych, co po długich staraniach je otrzymują. Wyżsi przedstawiciele władzy duchownej nie wstydzą się za pieniądze nabywać i rozdawać urzędy, parafie, kanonie i z niezrozumiałych względów nie dostrzegają, że zwłaszcza kanonie trafiają do rąk ludzi zniewieściałych i zupełnie nieprzygotowanych do pracy, której się podejmują. Hus wskazuje, iż do klasztorów wstępują przede wszystkim ci, którzy zamierzają pędzić spokojny i wesoły tryb życia, gdyż prawdziwie bogobojne życie, jakim się odznaczali dawniejsi przedstawiciele stanu duchownego, na pewno niewielu by już nęciło. Pozbawienie wszystkich uciech tego świata — oto zdaniem Husa jedyny środek, pod którego wpływem duchowieństwo mogłoby wejść na drogę prawdy.

Husytyzm, powstając na terytorium czeskim jako nowy prąd religijny, wyrastał na gruncie narodowym i politycznym. Spór o nowe idee religijne łączy się w husytyzmie z walką o polityczną niepodległość, o zdobycie praw dla narodu, którego kultura była wówczas wśród plemion słowiańskich najwyższą [19]. Była to bowiem walka elementu słowiańskiego z niemieckim feudalizmem. A że wtedy sąsiedni naród polski toczył boje z przewagą tych samych czynników, że odniósł nad potężnym Zakonem Krzyżackim świetne zwycięstwo, że w tej zwycięskiej walce brali udział również członkowie czeskiego narodu, nic dziwnego, że kiedy husytom zaczęło grozić niebezpieczeństwo ze strony cesarza Zygmunta, zwrócą się oni do pobratymców swoich, do Polski, tym bardziej że od szeregu lat oba kraje łączyły ścisłe związki kulturalne, że Praga stała się macierzą uniwersytetu krakowskiego [20]. Znanym jest fakt, iż już w XIV w. uniwersytet praski chętnie był nawiedzany przez młodzież polską. Polacy, kształcący się w Pradze, po założeniu wszechnicy krakowskiej otrzymują na niej katedry. Uniwersytet krakowski ściągać będzie odtąd uczonych czeskich i młodzież czeską. J. Bidlo i K. Morawski wyliczają szereg uczonych polskich, którzy pobierali nauki w Pradze, lub szereg Czechów, którzy krzewili wiedzę wśród młodzieży polskiej. Świadczy to niewątpliwie o żywych stosunkach kulturalnych między obu krajami. Odwiedzanie Pragi przez Polaków, a Polski przez Czechów, między innymi i husytów, prowadzić musiało do wymiany myśli, poglądów i do rozpowszechnienia idei husyckich wśród narodu polskiego. Rozpowszechnianie to dokonywało się przede wszystkim wśród mieszczaństwa. Natomiast oddźwięk wśród rycerstwa i niektórych magnatów mogła znaleźć strona polityczno-społeczna. Husytyzm, jak wiemy, był żywiołem narodowym, a co w tym wypadku ważniejsze, godził w duchowieństwo, z którym szlachta polska toczyła od dawna walkę na gruncie finansowo-politycznym. Jest rzeczą ciekawą, że poglądy reformacyjno-kościelne Husa były na rękę nie tylko szlachcie. Zyskują one zwolenników nawet wśród duchowieństwa niższego. Tak

[19] K. Kolbuszewski, jw., s. 164.
[20] Tamże, s. 164.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 Instytut Zachodni

np. akta gnieźnieńskie podają wiadomość o oskarżeniu wytoczonym w r. 1415 księdzu Jakubowi z Tarnawej Łąki, stającemu w obronie Husa, który na powiedzenie „Hus jest dzieckiem szatana", odpowiada: „nie Hus jest dzieckiem szatana, lecz wasz bóg ziemski, papież" [21].

Husytyzm, który w czasie ostatnich lat panowania Jagiełły począł tracić swą siłę, ponownie podniósł głowę za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Jagiełło, jak wiemy, korespondował z Husem i przyjmował od niego wskazówki w sprawie reformy dyscypliny kościelnej [22]. W stosunku do husytów Jagiełło musiał uwzględniać przede wszystkim stronę polityczną i dyplomatyczną. Uczucia patriotyczne, a poniekąd i polityczne, nie pozwalały mu odrywać oczu od Czech. Z drugiej zaś strony wrogi stosunek duchowieństwa polskiego, Rzymu i cesarstwa do husytów, kazał mu wciąż mieć się na baczności, by nie wzbudzać podejrzeń o przychylności Polski dla „herezji".

Władza państwowa, bardzo odporna względem husytyzmu jako prądowi reformacyjnemu za panowania Jagiełły, od czasów Kazimierza Jagiellończyka stopniowo zaczęła liberalniej patrzeć na rzeczy[23]. Kazimierz Jagiellończyk swym opozycyjnym postępowaniem wobec duchowieństwa przyczynił się niewątpliwie jeszcze bardziej do utorowania drogi w Polsce naukom husyckim, wnoszącym zasady przewrotu.

Zatrzymując się nieco dłużej na husytyzmie i jego treści uważałem, iż jest to konieczne ze względu na znaczenie tego prądu religijnego, będącego przedświtem późniejszej reformacji, na którego gruncie mogły rozwijać się w XV w. wszelkie idee reformacyjne bądź na Zachodzie, bądź w Polsce. Dzięki stosunkom polsko-czeskim z jednej strony, a stosunkom społecznym w samej Polsce z drugiej, husytyzm znalazł dla siebie żyzny grunt w Małopolsce, przede wszystkim zaś w rodzinnej Ostroroga Wielkopolsce [24]. Wykazując, iż Memoriału Ostroroga nie można łączyć z jakimś jednym traktatem, na wzór Bobrzyńskiego czy Rembowskiego, stwierdziłem, że musimy go rozpatrzyć na znacznie szerszym tle, na tle ogólnej literatury reformacyjnej i politycznej owych czasów. Tylko bowiem taka metoda doprowadzić może do odpowiedniego zbadania gruntu, na jakim rozwijały się poglądy Ostroroga. Aby zadośćuczynić moim zamierzeniom, należy poświęcić jeszcze kilka słów zagadnieniu genezy filozoficzno-prawnej Memoriału Ostroroga.

W dziejach filozoficzno-prawnej myśli europejskiej w. XV to okres między legistami Filipa Pięknego (zm. 1314) Marsyliuszem z Padwy (Defensor Pacis, 1324) z jednej strony a Machiavellim (Il Principe, 1519) z drugiej [25].

Legiści dowodzili, że świat cały jest wspólnotą, mającą na celu Boga, który ustanowił zarówno papieża, jak — cesarza, wskutek czego obydwie władze: duchowna i świecka pochodzą bezpośrednio od niego, nie zaś jedna od drugiej. Na ziemi są one podzielone i od siebie niezależne. Królestwo, czyli porządek prawny władzy świeckiej, stanowi ziemską podstawę społeczności kościelnej.

[21] Akta kapituły gnieźnieńskiej, Kraków 1902, II, s. 15.
[22] J. Sz Ptaszycki, jw., s. 65.
[23] Tamże, s. 68.
[24] Tamże, s. 68.
[25] E. Jarra, jw., s. 4.

Instytut Zachodni

Temu porządkowi poddani są zarówno duchowni, jak świeccy; i jedni, i drudzy za otrzymywaną swobodę i opiekę obowiązani są jednakowo w stosunku do królestwa do świadczeń.

Marsyliusz z Padwy, autor Defensor Pacis, widzi cel kościoła w nauczaniu i ubóstwie. Odmawia „biskupowi rzymskiemu" jakiejkolwiek władzy nad księciem, wspólnotą czy też poszczególną jednostką. Ustawodawca świecki rozporządza władzą przymusową nad duchowieństwem, korzystającym na równo z innymi obywatelami z dobrodziejstw życia cywilnego: pokoju i opieki. Do atrybucji władzy świeckiej należy również ograniczanie liczby duchowieństwa i ustanawianie beneficjów na jego utrzymanie.

Do obozu krańcowych przeciwników średniowiecznej władzy papieża należał Wilhelm Ockham. Według tego filozofa, Piotrowi nie była udzielona *plenitudo potestatis* ani w sprawach świeckich, ani duchownych. Papież przeto o tyle tylko może ingerować w sprawy doczesne, o ile tę władzę otrzymał od cesarza. Władza duchowna papieża służy do dostarczania duszom zbawienia wiecznego.

Z tymi teoriami zwierzchnictwa państwowego głoszonymi przez powyższych publicystów w XIV w. mógł zaznajomić się w swych wędrówkach studenckich Jan Ostroróg. Piszę: mógł, bo nie mamy na to dowodów historycznych. Wykazana przez Bobrzyńskiego zgodność, zachodząca pomiędzy Memoriałem a Somnium Viridarii, naprowadzać nas może jedynie na pewne domysły. Nie powinniśmy jednak zapominać ani na chwilę, że jeżeli nie mamy danych, stwierdzających studiowanie przez Ostroroga tych dzieł, to zgodność podobną moglibyśmy skonstatować z wielu bardzo traktatami reformacyjnymi owej epoki, rozpatrującymi również dane kwestie w podobny sposób [26]. Nie mamy więc dla stwierdzenia wpływów dzieł Mazières'a tych warunków zewnętrznych, jakie zachęcają do zestawienia Memoriału z tymi pismami, z którymi Ostroróg z większym prawdopodobieństwem mógł mieć do czynienia w Erfurcie. Okres pobytu na tamtejszym uniwersytecie (1453—1455) umożliwił mu zetknięcie się z naukami husyckimi czy to bezpośrednio na podstawie dzieł czeskiego reformatora, czy też z prac jego uczniów lub zwolenników, z których jeden, Wiesel, przez pewien czas wykładał na uniwersytecie w Erfurcie [27]. Bodaj że najznakomitszym spadkobiercą idei husyckich był Chelczycki. Wspomina o nim Ptaszycki, twierdząc, iż na jego dzieła Ostroróg niezawodnie musiał się natknąć podczas swych studiów. W owym bowiem czasie Chelczycki jeszcze żył i działał [28]. Autor Memoriału wraca do kraju w chwili, gdy stosunki polsko-czeskie dzięki polityce Kazimierza Jagiellończyka jeszcze mocniej się zacieśniły. Nic więc dziwnego, że na ich tle rozpowszechniły się i znacznie rozgałęziły idee husyckie w Polsce. Stąd już łatwy wniosek, że nauki czeskiego mistrza musiały się stać podłożem, na którym rozwinęły się poglądy autora. Pawiński słusznie zwrócił uwagę, że ostra niechęć Ostroroga do żywiołu niemieckiego, dążność do uniezależnienia króla polskiego od czynników zewnętrznych, a dalej teoria wywłaszczenia duchowieństwa na rzecz monarchy, czy państwa, wskazują duchowe powinowactwo twórcy Monumentum z Husem. Niektóre ustępy Memoriału, jak np. rozdział 14 „De indulgentiarum extorsione", czy rozdział 15: „De simonia et

[26] J. Sz. Ptaszycki, jw., s. 75.
[27] K. Kolbuszewski, jw., s. 178.
[28] J. Sz. Ptaszycki, jw., s. 85.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 Instytut Zachodni

oblatione rusticorum", wyraźnie wskazują, że ich źródła należy się dopatrywać w husytyzmie. Autor przeciwstawia tu kościołowi martwemu kościół żywy, tj. wiernych, wykazując, iż składane przez nich daniny często mijają się z swoim przeznaczeniem i idą na prywatne potrzeby krewnych i powinowatych papieskich. Gdy czytamy zdanie, że odpusty są zbędne, ponieważ dostępuje ich każdy, kto pracuje i zbiera, kto wspomoże ubogiego, a grosz składa na obronę ogółu — trudno doprawdy nie wysłuchać w tym echa nauk husyckich

Lecz mylnym byłoby nazwanie Monumentum pismem husyckim. Nie możemy bowiem, jak to uczynił Pawiński, dopatrywać się zbyt wielkiej zawisłości poglądów Ostroroga od teorii husyckiej. Nauka czeska była tylko jednym, niewątpliwie głównym źródłem, z którego Ostroróg bezsprzecznie czerpał. Na gruncie przygotowanym przez stosunki polsko-husyckie i przez ruch reformacyjny, podtrzymywany przez husytyzm, autor Memoriału mógł i zapewne podlegał wpływom różnych dzieł, nie tylko czesko-husyckim, lecz także francuskim czy włoskim. Dzieła te nie mogły jednak stanowić bazy, na której Ostroróg zbudował gmach swoich poglądów kościelno-politycznych.

Koniecznie jednak należy przypomnieć, że Ostroróg do wszystkich niemal swoich myśli znajdował realną podstawę w ruchu politycznym Polski ówczesnej, a przede wszystkim w przemianach społeczno-gospodarczych kraju. Postulaty, które sformułowała nauka w różnych krajach, były już poruszane w Polsce i objawiły się w licznych ustawach i liczniejszych jeszcze faktach historycznych [29]. Bez większych więc trudności przyszło Ostrorogowi, wykształconemu prawnikowi, połączyć teorię ogólną z rzeczywistością polską, która zmusiła go do ułożenia swych projektów i napisania Memoriału.

Wiemy też, że sprawy kościelne interesowały Ostroroga nie jako problemy religijne, dogmatyczne — a jako takie często poruszane były u reformatorów — lecz tylko o tyle, o ile kościół gra pewną rolę w państwie, o ile nieporządki kościelne źle się odbijać mogły na organizmie państwowym [30]. W Memoriale ustawicznie spotykamy dużo różnych faktów, stanowiących wady i nadużycia, których Ostroróg nie mógł wymyślić, lecz musiał stwierdzić i reagował na nie odpowiednią radą, projektem reformy. Studiując kilka lat zagranicą, autor Memoriału oczywiście musiał być pod wpływem literatury reformacyjnej i stąd zupełnie jasne, że mógł mimo woli urobić sobie pod jej wpływem pewne poglądy. Jego własnym jednak było to, że nie poszedł niewolniczo za żadnym ze swych wzorów. Z różnych idei budzącej się ery wytworzył swoje własne, teoretyczne stanowisko i konsekwentnie wcielił je w projekt reformy życia publicznego swej Ojczyzny [31]. Pod tym względem nie miał poprzednika.

W tym swoim pierwszeństwie sam też widzi swój tytuł do zasługi, mówiąc we wstępie do dzieła: „Pierwszy wskazuję drogę i zasadę", „primus viam principiumque paravero".

[29] Michał Bobrzyński jw, s. 86.
[30] J. Sz. Ptaszycki, jw., s. 99.
[31] E. Jarra, jw. s. 25.

Instytut Zachodni